

*Ciało wiersza –
corpus (alter) ego poety –
artefaktualizacja tekstu.
Psyche lirycznej osoby
Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*¹

ABSTRACT. Przemysław Koniuszy, „*Ciało wiersza*” – corpus (alter) ego poety – artefaktualizacja tekstu. Psyche lirycznej osoby Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego [*Ciało wiersza* [*The Body of the Poem*] – corpus (alter) ego of the poet – artifactualization of text. Psyche of lyrical persona of Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki]. „*Przestrzenie Teorii*” 40. Poznań 2023, Adam Mickiewicz University Press, pp. 87–110. ISSN 1644-6763. <https://doi.org/10.14746/pt.2023.40.5>.

The article is an analysis of *Ciało wiersza* [*The Body of the Poem*], a poetic volume by Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, in the light of psychoanalysis, somatopoetics and philosophy of the body. The author juxtaposes the category of the “body of the poem” with Jean-Luc Nancy’s *Corpus*. In this context he presents *Ciało wiersza* as a collection of texts describing the situation of a subject embodying the content of its psyche, transgressing and being on the verge of mental entropy or schizophrenia. Close to Freud’s cathartic method, Tkaczyszyn-Dycki treats the poem as a reservoir of psychogenic material and a projection instrument. The somatext, as embodied unconsciousness, analyzed through the prism of basic Freudian tools (defense mechanisms, regressive shifts), appears as a resultant of the dialectic of repression and the imperative of commemoration, which channels libidinal energy through imaginative displacements. Referring to the recurring leitmotifs of Tkaczyszyn-Dycki’s imagination in *Ciało wiersza*, the author traces how the poet reflects in the poetic text the workings of the psychic apparatus and the “multiple names” of schizophrenia.

KEYWORDS: Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, psychoanalysis and poetry, somatopoetics, corpus, schizophrenia in literature, somatext, Jean-Luc Nancy, Sigmund Freud

¹ Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2018–2022, jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant”.

„nigdy nie miałem ciała
może jedynie
na studiach polonistycznych
kiedy siedziałem

nad Kochanowskim”²

[42, XXXVIII]

Poetyka ucieleśnienia – ewaporacja poetyckości

„Nie rozumiejąc szaleństwa, nie tylko nie można pojąć istoty bycia człowiekiem, lecz nie można być człowiekiem, nie mając w sobie szaleństwa jako granicy własnej wolności”³. Nieprzypadkowo te właśnie słowa z *opus vitae* Jacquesa Lacana znalazły się w pierwszym tomie słynnej serii *Transgresje*, któremu nadano tytuł *Galernicy wrażliwości*, tworząc formułę mogącą trafnie określić los poetów skupiających swoje dykcje na doświadczeniu psychopatologii, uwięzieniu między myślą i nieświadomością a językiem i rzeczywistością, zakleszczeniu w ciele lub byciu jednym z tych, którzy – jak pisał Antoni Kępiński – „więcej czują i inaczej rozumieją i dlatego bardziej cierpią”⁴. Wraz z przełomowymi momentami emergencji idiomu Tkaczyszyna-Dyckiego *prima facie* coraz ważniejsze miejsca zajmują w nim ontologia ciała i substancjalizacja życia psychicznego, a zatem próby zrozumienia, kim jest człowiek w psychozie schizofrenicznej, stający na granicy bycia sobą i przekraczający ją, rozszczepiający (*schizis*) przy tym swój umysł (*phren*). Na etapie wyznaczanym przez *Ciało wiersza* poeta podziela kierunek wytyczony przez jednego z najbardziej oryginalnych filozofów ciała, Jeana-Luca Nancy’ego, piszącego w *Corpusie*: „Oto droga, którą należy pójść najpierw – rozpisanie naszego ciała. Jego na-zewnątrz-wpisanie, wejście w poza-tekst”⁵ [N13], w korpus *ciał wierszy* jako zbiór ucieleśnionych fragmentów *psyche*⁶. Poetyckie „pismo tworzy ciała, dotyka ciał. *Corpus* zapisuje dotyk zmysłu na jego granicy. [...] Ciało zatem daje początek egzystencji sensu”⁷ wiersza.

² Cytaty z wierszy lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając kolejno stronę i numer wiersza, za wydaniem: E. Tkaczyszyn-Dycki, *Ciało wiersza*, Stronie Śląskie 2021.

³ [Cyt. za:] *Galernicy wrażliwości*, przeł. R. Zimand, red. M. Janion, S. Rosiek, Gdańsk 1981, s. 100.

⁴ A. Kępiński, *Schizofrenia*, Kraków 2012, s. 9.

⁵ Cytaty z *Corpusu* lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając skrót N i numer strony, za wydaniem: J.-L. Nancy, *Corpus*, przeł. M. Kwietniewska, Gdańsk 2002.

⁶ M. Kwietniewska, *Jean-Luc Nancy. Dekonstrukcja wobec tradycji*, Łódź 2013, s. 54–72.

⁷ [„the written makes bodies, touches bodies. Corpus records the touch of sense-at-its-limit. [...] The body then gives rise to the existence of sense”] F. Fischer, *Jean-Luc Nancy: The Place of a Thinking*, [w:] *On Jean-Luc Nancy. The Sense of Philosophy*, red. D. Sheppard, S. Sparks, C. Thomas, London – New York 2005, s. 37.

Być może ostatecznym zwornikiem somatyzacji i wprowadzenia myśli poetyckiej w ciałosferę u Tkaczyszyna-Dyckiego jest tom *Ciało wiersza*, mający duże zasługi w wyrastającym z kompromisu między samorodnością (samym życiem ciała tekstu/autora) a intencjonalnością (pracą aparatu psychicznego⁸ i myśli w *ciele wiersza*) wyjaśnieniu, skąd wyłaniają się idiomatyczne utwory tegoż poety. Wydaje się, że transgresyjna ucieczka w świat poetycki obecnie dla „ja” Tkaczyszyna-Dyckiego kończy się „strachem przed pochłonięciem”⁹ przez stymulujące, ale też łączące *ciało wiersza*, które „nie upada, lecz trzyma się na granicy, na krańcu zewnętrznego obrzeża” [N13]. Podmiot liryczny, od dawna fascynując się ciałem¹⁰, być może dzięki psychoanalitycznej retrodykcji zaczął je postrzegać jako przede wszystkim źródło egzystencjalnego niepokoju. Posiadanie zewnętrznej powłoki przez *psyche* „ja” indukuje paradygmatyczne dla poetyckiego głosu autora *Imienia i znamienia* „defekty” – choroby i popędy. Linia demarkacyjna między „ja” a dookolnością oraz normą a patologią u Tkaczyszyna-Dyckiego jest miejscem konfliktu – *ego* „sprzeciwia się sobości w obliczu samego siebie, a *corpus* staje się w tym sprzeciwie materia-przeszkodą (oraz właściwym miejscem wypowiedzania się)” [N28]. Napędzające wyobraźnię dotykanie sensu i figuratywizacja ciała jako „ob-iektywizowanej materii sub-iektu” [N28] to szkicowanie ocenzonego obrazu psychiki „ja” o wielorakich, zazwyczaj przedmiotowych intensyfikacjach. Poetycką funkcją ciała jest samoobnażenie – przez nie wywłaszczona *psyche* wychodzi z siebie, dekomponując *continuum* treści, które w nią wtargnęły w poetyckiej prehistorii. Samo w sobie „ciało ciąży do wnętrza siebie: schodzi w głąb siebie [...], ulega pomieszaniu z własnym obciążeniem” [N10], a więc innymi słowy: z *psyche* szukającej czegoś, co uczyni jej sobość potencjalną¹¹.

⁸ Dla Freuda „psychika jest jakimś intencjonalnym «wnętrzem», które różni się od świata zewnętrznego, mającego charakter przedmiotowy. [...] Freud dokonuje [...] operacji akrobacyjnej: eksternalizuje źródło znaczeń, ale jakby w głąb, wynajdując transcendentną otchłań w samym podmiocie. Pogłębia ją i jednocześnie przekracza ruch nowożytnej interioryzacji”. Vide A. Leder, *Nauka Freuda w epoce „Sein und Zeit”*, Warszawa 2007, s. 363.

⁹ N. McWilliams, *Diagnoza psychoanalityczna*, przeł. A. Pałynyczko-Ćwiklińska, Gdańsk 2009, s. 211.

¹⁰ Ciało jest „jednocześnie domeną grzechu i świętości, naczyniem rozkoszy i śmierci, siedliskiem piękna i bólu, doczesnym więzieniem i pomostem przenoszącym człowieka w rejony ducha. Powołany przez autora literacki «Dycki» w mordercze zapasy z ciałem uwikłany jest tak dalece, że nawet bytom metafizycznym przypisuje posiadanie jakiejś formy cielesności”. Vide Z. Stechnij, A. Stechnij, *Kto tu rządzi. O poezji Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, [w:] *Oswajanie poetów. Szkice o poezji autorów z roczników 60. biograficznie związanych z Lubelszczyzną*, Lublin 2003, s. 96–97.

¹¹ „Cielesność nie jest niczym innym jak tylko najbardziej wewnętrzną możliwością naszej Sobości, ta ostatnia jest Sobością unitarną. Człowiek nie zna dualizmu. Sobość myśli tam, gdzie działa, gdzie pragnie, gdzie cierpi, tam, gdzie jest pojedynczą Sobością: w swej

Ciało wiersza jest *somą* roszczącą sobie prawo do zaistnienia jako zobiektywizowany (skonkretyzowany) przedmiot refleksji i zawsze pozostanie niesamodzielne, dotykane przez *psyche* o nieświadomości pogłębionej do takiego stadium, w którym „*psyche*» jest ciałem i właśnie to umyka jej uwadze” [N22], jakby pasożytowało na ciele i wypierało myśl o swojej podległości. Nadto wybranie *somy* jako punktu wyjścia i medium wiersza to przyjęcie stereoskopowej techniki poetyckiego widzenia, skierowanego bipolarnie (wewnętrzne–zewnętrzne, psychiczne–cielesne, językowe/organiczne–transcendentne) w kierunku treści egzo- i endopsychicznych, „niecielesnych sensów” [N22] oraz dychotomii źródło–ujście, wyznaczonej przez produkcję symptomów i sensów wewnątrz ciała „ja”, ich nie zawsze spełnione rozwiązanie i wypowiedzenie w uniwersum przedstawionym. Ciało samo w sobie jest „ekranem” [N22] dla projekcji *psyche* (będącej wedle freudyizmu podmiotem i przedmiotem reprezentacji¹²), ujawnia „nietrwały, pulsujący sens, mowę pragnienia, torującą sobie drogę przez ustalone konwencje”¹³, a samo posłużenie się metaforą *ciała wiersza* oznacza modalizację dotykania świata przez *psyche* „ja” lirycznego i wchodzenia w pośredni kontakt z dookolnością z uwagi na postkartezjańskie *idée fixe* Tkaczyszyna-Dyckiego, który – dla przykładu – w *Ciele wiersza* sprzeciwia się „wyjaśnieniu możliwego sposobu koegzystencji umysłu i ciała w obrębie jednego scalonego ja”¹⁴, jakie zaproponował René Descartes. Analizowany tom reprezentuje inną maksymę ontologiczną, wiążąc doświadczenie z psychosomatycznym bólem, dlatego bardziej zasadne jest skorelowanie tego projektu poetyckiego z wizją Paula Ricoëura: „cierpię-jestem», bez żadnego «ergo», jak w słynnym «Cogito, ergo sum». Nie ma miejsca na kartezjańskie «metodyczne wątplenie». Zredukowany do cierpiącego «ja» jestem żywą raną”¹⁵.

Autotranscendencja oraz autotransgresja – przekroczenie siebie, wyjście poza kondycję determinowaną przez empirię zmysłowo zapośredniczoną¹⁶ –

cielesności”. Vide M. Henry, *Wcielenie. Filozofia ciała*, przeł. M. Frankiewicz, D. Adamski, Kraków 2012, s. 225.

¹² „Czymże jest ta psychika, ta «psychika», w której instynkt przedstawia się jako przedstawienie (*Vorstellung*) i afekt (*Affekt*), jeśli nie jest ona, wciąż i zawsze, podmiotem? Chyba że jest, dokładniej mówiąc, przedmiotem reprezentacji, poza którą pragnienie czy instynkt są niczym, po prostu nie występują”. [„What is this psyche, the «psychical» in which an instinct comes to represent itself as representation (*Vorstellung*) and affect (*Affekt*), unless it is, still and always, a subject? Unless it is, more precisely, the subject of representation apart from which the wish or instinct is nothing, simply does not appear”]. Vide M. Barch-Jacobsen, *The Freudian Subject*, transl. C. Porter, Stanford 1991, s. 5.

¹³ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich*, Warszawa 2005, s. 203.

¹⁴ P.S. MacDonald, *Psychē. Dzieje pojęcia. Dociekania o duszy, umyśle i duchu od Homera do Hume’a*, przeł. I. Kania, Warszawa 2019, s. 518.

¹⁵ P. Ricoeur, *Filozofia osoby*, przeł. M. Frankiewicz, Kraków 1992, s. 56.

¹⁶ „Doświadczać zawsze oznacza być straconym. Tracić kontrolę. W pewnym sensie nigdy tak naprawdę nie jesteś podmiotem swojego doświadczenia. Raczej to ono tworzy nowy pod-

to realizacja przez wewnętrzny głos osoby lirycznej chęci wyeksponowania *loci* dialektycznego zwarcia uwewnętrznienia z eksterioryzacją. Dlatego w *Ciele wiersza* przydanie *psyche* cielesnego atrybutu to ekstrakcja na powierzchni ciała tekstu tego, od czego *psyche* „ja” pragnie odseparowania; zatem logika ucieleśnienia Tkaczyszyna-Dyckiego mieści się w zakresie kategorii wyparcia, ale przypisać jej też można potencjał samoakceptacji – to, co staje się zwarte, zreifikowane i widoczne na powierzchni *ciała wiersza*, co rozpościera się na zewnętrznej krawędzi ontycznie wsobnej *psyche*, jest tym, od czego nie sposób już uciec i co należy uznać za własne, za rodzaj poddanego uogólnieniu i formatywizacji cielesnego gwaranta sobości. Wiersz Tkaczyszyna-Dyckiego jawi się jako uobecnienie autoterapii, dlatego jego ciało nie jest skutkiem (upostaciowaniem sensów), ale procesem „bytem-rozpisującym” [N20] i terytorium unaoczniania procesu wydarzania się treści, mobilizowania tego, co nieświadomione, i demistyfikacją „ikonografii podmiotu-autora”¹⁷. Nie bez wpływu na umodelowanie animizowanego ciała tekstu ma popęd dokonującego uzewnętrznienia podmiotu do zawładnięcia wierszem jako środkiem władzy i emanacji libido. Wówczas wysłownienie (tranzycja „ja”) to przymusowa aktywność na *somie* wiersza, który udziela ochrony „ja” lirycznemu, bez owego wsparcia zupełnie bezradnemu wobec wewnętrznych – narcystycznych i libidalnych – imperatywów.

W obrębie filozofii poetyckiego pisma Tkaczyszyna-Dyckiego istnieje założenie, że pisze się ku płynnemu, ale inteligibilnemu ciału, którego ontologia jest „rozpisaniem bytu” [N20], komunikując jakości adresowane przez niestabilną, wymykającą się podczas terapii *psyche*. Manifestowanie w materii tego, co poetyckie, jest znakiem przezwyciężenia *modi* zobojętnienia, tak wyrażonego w jednym z utworów: „(o poezję zupełnie / nie dbam) o ciało wiersza / nikt się nie upomni nie ma o co” [20, XVI]. Po jego przekroczeniu zazwyczaj „ja” traktuje wiersz jak miejsce upamiętnienia¹⁸

miot. Sprawia, że dojrzewa kolejne «ja»”. Vide J.-L. Nancy, *Arcyludzki wirus*, przeł. A. Dwulit, Kraków 2021, s. 70–71.

¹⁷ „Obraz nie jest bezcielesnym symulakrum, ale raczej fragmentem ciała pochwyconym w mgnieniu przejścia od potencji do aktu. Obraz jest punktem zawieszenia, w którym potencja i akt trwają w stanie chwiejnej równowagi. [...] Obraz staje się niczym drzwi wejściowe albo klucz do czytelności, pozwalający uczynić widzialnym w rysach danego podmiotu, a nawet w ich szczegółach, charakter dzieła. Tym podmiotem jest autor, podmiot-autor, obraz zaś jest medium między podmiotem a dziełem”. Vide F. Ferrari, J.-L. Nancy, *Ikonografia autora*, przeł. P. Tarasewicz, Gdańsk 2020, s. 18.

¹⁸ „Uwolnienie pamięci w procesie psychoanalitycznym podważa racjonalność zrepresjonowanej jednostki. Gdy poznanie ustępuje miejsca rozpoznaniu (przypomnieniu), zakazane obrazy i impulsy z dzieciństwa zaczynają głosić prawdę, której rozum zaprzecza. Regresja przyjmuje funkcję progresywną. [...] Przywołaniu wspomnień towarzyszy ponadto odbudowanie poznawczych treści fantazji”. Vide H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, przeł. H. Jankowska, A. Pawelski, Warszawa 1998, s. 36.

i ostatniego spoczynku dla ciała: „niech ciało będzie z tobą a ja / przy tobie w jednym / wierszu niczym w jednym grobie” [20, XVI]. Poetycka somatografia jest rodzajem dystrybucji energii psychicznej, odpowiednikiem mechanizmu uwolnienia, gestem czyniącym zewnętrzną nieobcą, praktyką słownej intensyfikacji afektów oraz metodą interpretowania ciała jako krzywego zwierciadła duszy i emocjonalności. Ucieleśnieniem poeta chce symbolicznie przeciąć narośła na ciele *psyche* „ja”, przerwać jej rozpad i analitycznie poznać esencję zjawisk będących ośrodkami wewnętrznych konfliktów. Podmiot *Ciała wiersza* w pierwszej kolejności nadaje znaczenie tym przyczynom psychicznym i uwarunkowaniom terażniejszych objawów, które są związane z retroaktywną ucieczką przed „konfidentem gestapo” [20, XVI] i rozpaczliwym szukaniem oparcia w słowach – fundamencie tożsamości: „z takim nazwiskiem jak twoje / koniecznie uciekaj do Porycka / przedstawiaj się jako pani Dycka” [21, XVII]. W konsekwencji Tkaczyszyna-Dycki składa ofiarę z *ciała wiersza*. To symbolizacja psychoanalitycznego *techne* – ów tytułowy konstrukt jest naznaczony dystansem przepracowania i dynamicznego unaocznienia, stanowi zastępcze spełnienie narcystycznego popędu i z natury wtórne opracowanie treści pierwotnych. *Ciało wiersza* – instrument uzewnętrznienia – jest więc narzędziem asekuracji i szansą na przetrwanie: „niech ciało będzie z tobą / a ja przy tobie w jednym wierszu” [21, XVII]. Docierając do traumy (przeszkody w pełnej eksterioryzacji), ekspresja „ja” podlega dyfrakcji, opisuje tylko powierzchnię wypieranych doświadczeń, nie sięga w ich głębię, mierzy się „z nieprzepracowalnością traumy, z istnieniem w ustawicznie rozgrywającej się scenie traumy, wręcz w jej trwaniu”¹⁹, przysłuchuje się tylko nielicznie wypływającym na wierzch historiom z Wólki Krowickiej.

Jeżeli *soma* wiersza – ciało mówiące – ma być uwidocznieniem (wyprowadzeniem na zewnątrz, uwolnieniem) i nosicielem prefiguracji jakości w nim ukrytych, to poetyckie konkretyzowanie go przez Tkaczyszyna-Dyckiego zrównuje je z „ciałem sensu”, niebędącym „w żadnej mierze inkarnacją idealności «sensu», wręcz przeciwnie – wyznacza kraniec takiej idealności, jest końcem sensu” [N24], postsubiektywnym ekspozytorem *psyche* i instancją agresywnie dążącą do usensownienia symptomów, czego konsekwencją jest „halucynacja” przez podmiot poetycki jego światobrazu²⁰. Struktury

¹⁹ M. Rogowska-Stangret, *Być ze świata. Cztery eseje o etyce posthumanistycznej*, Gdańsk 2021, s. 86.

²⁰ „Podmiot halucynuje swój świat. Iluzoryczne satysfakcje podmiotu pochodzą ewidentnie z innego porządku niż [te] jego satysfakcje, które znajdują swój przedmiot w czystej rzeczywistości. Symptom nigdy nie zaspokoił głodu czy pragnienia w sposób trwały, poza przyjmowaniem pokarmu, który je [głód i pragnienie] zaspokaja”. *Vide* J. Lacan, *Imiona-ojca*, przeł. R. Carrabino, T. Gajda, J. Kotara, B. Kowalów, A. Kurek, Warszawa 2015, s. 19.

ciała wiersza w równej mierze dotykają zasady przyjemności i rzeczywistości. Z jednej strony *id* „ja” instynktownie pociąga ideał estetyczny, niewymagający opracowania przez świadomość po to, by stanowił czynnik wiążący energię psychiczną („piękno zawiera się w tym / co jest i w tym czego nie ma” [12, VIII]). Z drugiej strony po upływie czasu „ja” na poziomie *ego* widzi potencjał pracy nad „wieloma tekstami które niezmiennie / wymagają poprawek” [12, VIII] – obiektami mogącymi być polami zapośredniczenia i zaspokojenia motywu psychicznego, co jest bardzo utrudnione z powodu braku wiersza doskonale obrobionego. Tym samym w lekturze Tkaczyszyna-Dyckiego nowe znaczenie zyskuje prawo literaturoznawców zorientowanych psychoanalitycznie, dla których „dzieło jest zatem nieświadomością przyobleczoną w kształt”²¹, w somatekst. „Ja” *Ciała wiersza* w swych doświadczeniach często jest naznaczone frustracją niespełnienia, tym bardziej że „piękno zawiera się w szczegółach / szczegółastych które trzeba dopracować” [12, VIII], a zatem innymi słowy: należy ponawiać akt poezjoterapii, sięgania w nieświadome, skoro „Ciało jest miejscem, które tworzy nieciągłość pozycji sensu, a jednocześnie gdzie otwiera się możliwość tworzenia zdarzeń”²². W *Ciele wiersza* manifestuje się wrogie egocentryzmowi podejście, w którym „Nie «ciało moje», lecz corpus ego. «Ego» ma sens tylko wtedy, gdy jest wymawiane, wypowiedane” [N25], wystawiane i (dys)lokowane, (roz)szczepiane. To odcięcie od kategorii intymności, służące psychoanalitycznemu oddzieleniu od eksponowanych i budzących wiele trosk bodźców, ma oddać świadomemu postrzeganiu „ja” urazy psychiczne uprzednio wyłączone z nieświadomości, istniejące tylko dla samych siebie, a teraz nazwane i umiejscowione w polu *ciała wiersza*. Ucieleśnienie tekstu (znaczącego) wynika z potrzeby zapewnienia odstępów między arealną *psyche* (znaczoną) a architektoniką miejsca, w którym wiersz (ciało mówiące) wyrzuca z siebie – w charakterze obrony – treści nieświadome:

jedno jest ciało
 ciało wiersza za które ręczę
 a potem długo długo nic
 i pustka jakiej nie można

zaradzić jedno jest ciało
 ciało wiersza z którym najchętniej
 pokazuję się na mieście
 a także we wsi łączę się pod osłoną

²¹ H. Pongs, *Psychoanaliza i literatura*, przeł. M. Szalsza, [w:] *Psychoanaliza i literatura*, red. P. Dybel, M. Głowiński, Gdańsk 2001, s. 34.

²² B. Baszczak, *Dotykanie egzystencji. Jeana-Luca Nancy’ego filozofia dekonstrukcji*, Kraków 2016, s. 172.

nocy a potem długo długo nie
i pustka do jakiej trzeba
wrócić nad ranem nawiązać do siebie skoro
świt ale za sobą nie przepadam

[24, XX]

Poezja Tkaczyszyna-Dyckiego „polega właśnie na dawaniu miejsca temu, co nie ma swojego miejsca – nieusuwalnej reszcie” [N16], niemożliwym do odtworzenia fragmentom sennych marzeń, „nieredukowalnej wielości jednostkowych ciał”²³, wyobcowanym i odrzuconym biegunom osobowości „ja”, tak witanym w momencie odstawienia leków i ustania zaburzeń afektywnych: „i znowu będziesz do mnie / należał mój piękny / umyśle mój wydziedziczony” [22, XVIII]. *Ciało wiersza*, w którym ów podmiot jest iterowany, funkcjonuje jako znak immanencji, „znak siebie oraz bycia-sobą-znaku” [N66]. Co więcej, *soma* tekstu jest synkretyczna – oddaje stan psychicznego zagubienia w „zaroślach” [22, XVIII] umysłu, jak i poświęcanie się „ryzykownym przedsięwzięciom” [22, XVIII] egzystencjalno-poetyckim. *Soma* urasta do rangi wyraziciela namiastki tego, co jest inkorporowane do „ja”, i stanowi zarzewie stanów dysocjacyjnych, skutkujących wewnętrznymi konfliktami podczas rozmowy podmiotu z jego oddzieloną od ciała świadomością: „dlaczego pozwalasz // na takie rzeczy mój piękny umyśle / mój niepogodzony” [22, XVIII].

W tym samym wierszu Tkaczyszyn-Dycki pozostawia istotny trop dla badania jego filozofii tekstu-ciała, stwierdzając, że „każdy wiersz [...] / chce się szerzej podobać // a przy tym nikomu nie podlegać” [22, XVIII]. Jego suwerenność wynika z preontologicznej obecności w nim treści *psyche*, dla której „miejsce ciała jest odbywaniem się sensu” [N106], jego dopełnieniem, rozjątrzeniem, ale i zamknięciem – ucieleśniona *psyche* nie odnajduje dalszych terytoriów do penetracji i zaprzestaje tyranizowania władzy sądenia „ja”. Co więcej, to nie „ja” konstytuuje ciało, ale *soma* jest podmiototwórcza²⁴. Uświęcone poetycko i ontoteologicznie *ciało wiersza* Tkaczyszyna-Dyckiego działa zgodnie z zasadą mówiącą, że „We wcieleniu duch czyni się ciałem” [N78], które jest ponadto „widzialnością tego, co niewidzialne” [N57], ekspozycją nienoetycznego kompleksu procesów psychicznych. Są one „wykopywane” [9, V] z trzewi „ja”, będących w wyobraźni autora *Peregrynarza*

²³ T. Załuski, *Partes extra partes. Jean-Luc Nancy i ontologia ciała*, [w:] *Terytorium i peryferia cielesności. Ciało w dyskursie filozoficznym*, red. A. Kiepas, E. Struzik, Katowice 2010, s. 197.

²⁴ „«Ja» – powiadasz, chępnisz się z tego słowa. Lecz rzeczą większą, w co wierzyć nie chcesz, jest twoje ciało i jego wielki rozum; ono nie mówi «ja», ono «ja» czyni”. *Vide* F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. W. Berent, Warszawa 1913, s. 37.

„przestrzenią otwartą” [N16], która „daje miejsce egzystencji” [N16] wielorakiej, splecionej osobowości „ja”, udziela pola jego patogenicznym wspomnieniom czy hipnoidalnym fiksacjom. Zawiązaniem tych ostatnich jest stan albo podobny do ograniczenia pola widzenia, albo bliski wymazywaniu treści z konstytutywnych tożsamościowo struktur pamięciowych: „ciemność jest wszędzie tam / gdzie widzisz siebie” [9, V]. „Ja” Tkaczyszyna-Dyckiego chce dokonać samowyodrębnienia z symbolizowanej przez brak światła matni nieodróżnicowania i kiedy „jeszcze nic nie wie / o skradającej się chorobie która ponoć długo stoi / na podwórku” [9, V], daje przyzwolenie na upostaciowanie w *ciele wiersza* inności tkwiącej w jego wnętrzu, pochodzącej od matki ektopii, niepokoju²⁵ i obawy odziedziczenia schizofrenii.

Ciało wiersza jest „pewnością oszołomioną – w rozprysku” [N8], subwersywnie wyraża nieodłączne od „ja” widmo schorzenia. To wskaźnik, czy posiada ono faktyczny desygnat, czy może jest wyłącznie rodzajem natręctwa, wytworem hipochondrycznych zaburzeń. W tym świetle zasadne wydaje się zrównanie tomu *Ciało wiersza* z próbą uskutecznienia pewnej techniki (auto)terapii, której skutkiem byłby – zbudowany przez wiersze, katartyczne relacje – *corpus*, rozumiany jako „rozproszone i niełatwe do odgadnięcia punkty orientacyjne, nierozpoznawalne znane miejsca, nieczytelne tablice w obcym kraju, *itinerarium* nie umiejące przewidzieć niczego ze swej własnej trasy pośród obcych miejsc” [N49]. W strukturze *Ciała wiersza* punktowo są imitowane np. stany hipnotyczne, histerie pourazowe oraz anestezyjne momenty czasowego ustąpienia objawów i uwolnienia podmiotu od emocji towarzyszących nerwicom. Gdy objawy się nasilają, „ja” liryczne praktykuje farmakologiczny eskapizm; wyznaje: „na trzech setkach ketrełu / robię za trzy gwiazdy / gwiazdule choć nigdzie mnie nie ma” [23, XIX]; tworzy wyobrażenia celowe; walczy o wzmocnienie organiczne, widząc w ciele – kanale urzeczywistnienia i ekshibicjonistycznej stronie *ego* – bardziej odporną stronę swojego „ja”. Dlatego w *Ciele wiersza* poetyckie „Mówienie jest naprawdę darem mowy, a mowa nie jest bezcielesna. Jest ciałem subtelnym, ale ciałem. Słowa przenikają do wszystkich cielesnych obrazów opanowujących podmiot”²⁶.

W stanie wygaszenia „ja”, uruchamiając mechanizm odreagowania, wywołuje natomiast konflikt z dominującą, niechcianą stroną osobowości jako

²⁵ „Samo trwanie w środowisku macierzyńskim, zredukowanie do niego swej «czasoprzestrzeni», zrezygnowanie z ekspansji, a tym samym z ewolucji – wywołuje uczucie niepokoju. Jest to bowiem stan sprzeczny z prawami życia, które wymagają ruchu, zmiany, walki, rozszerzania swej «czasoprzestrzeni»”. *Vide* A. Kępiński, *Lęk*, Kraków 2012, s. 144.

²⁶ J. Lacan, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie. Referat wygłoszony na kongresie rzymskim 26–27 września 1953 w Istituto di psicologia della università di Roma*, przeł. B. Gorczyca, W. Grajewski, Warszawa 1996, s. 115.

przyczyną dysfunkcji struktury psychicznej i odszczepia się od niej, przez co słyszy: „nie należysz do siebie / odkąd fikcja spotyka się / z fikcją” [30, XXVI]. Jak wiemy, „by nastąpiło odreagowanie, myśl musi zostać odtworzona wraz z towarzyszącą jej emocją. Kształtowanie się objawu wymaga więc wyparcia, dla oddzielenia myśli od związanego z nią uczucia”²⁷. Podczas supresji podmiot nie wierzy w interocepcyjny potencjał zmysłów oraz nie ufa poezji jako nośnikowi nieświadomych pragnień i treści mnemicznych, pozwalających na samoidentyfikację. Głos poetycki Tkaczyszyna-Dyckiego w konstrukcji sytuacji lirycznych nie „kieruje się w stronę [...] absolutnego ciała – ciała obdarzonego nadwyżką znaczenia, ciała sensu zawartego w sensie ciała” [N66], nienazywalnego i onnipotentnego *organonu*, totalnego wyjaśnienia konstytucji psychicznej mówiącej osoby, ale szuka jakości o sensie wybrakowanym – tego, o czym nie można mówić, o czym trzeba milczeć, a co wciąż kotłuje się w umyśle i pogrąża w schizofrenicznej kondycji. Uzasadnieniem takiej organizacji wysłowienia jest fakt, że „ja” *Ciała wiersza* doświadcza „podwójnej porażki: niemożności mówienia o ciele, ale i niemożności przemilczenia go. *Double bind*, psychoza. Jedyne wejście do ciała, jedyny dostęp do każdego z jego wejść jest wstąpieniem w szaleństwo” [N52].

Psychosomatyczne bliźny – patogeneza jaźni

Pracę poetycką prowadzącą do powstania *ciała wiersza* za Freudowską topiką aparatu psychicznego można określić jako przejście od dziedziny regresywnych komplikacji i przekształceń w obrębie *psyche* „ja” lirycznego do ujawnienia na planie tekstu wyobrażeń (obrazów myślowo-zmysłowych) przesunięć, a więc jakości zwykle wykluczonych z postrzegania i traktowanych jako uboczne, teraz zaś w polu rozładującego emocje solilokwium uzyskujących właściwe, centralne miejsce. Podczas przemieszczenia akcentów „ja” liryczne zastępuje niedopuszczane do siebie fakty ich bezpieczniejszą formą, jak wtedy, gdy odstawienie leków – zgodnie z zasadą rzutowania aspektu jaźni – utożsamia z opuszczeniem go przez zwierzęta – wiernych towarzyszy niedoli:

od 14 października nie biorę antyświryny
co prawda boję się o jutro
zawsze bałem się o siebie gdy nie było
przy mnie ani jednego psa

[6, II]

²⁷ M. Macmillan, *Freud oceniony. Analiza krytyczna dzieła*, przeł. M. Zagrodzki, Kraków 2007, s. 223.

W *Ciele wiersza* „ja” Tkaczyszyna-Dyckiego zaczyna odchodzić od praktyki wypierania tożsamości oraz skrywania konfliktu emocjonalno-regresywnego i – jak mówi – „nie chce wyjeżdżać z przemyskiego ukrywać / chachłaczka przed samym sobą” [7, III]. Wnętrze jaźni uznaje za poezjotwórcze rekwizytorium, źródło środków, dzięki którym jego *psyche* może zostać poddana procesom reparacyjnym, w tym wyobraźniowej reterytorializacji. Nie będąc wolnym od supresji, nie odrzuca przeszłości („nie muszę pisać wierszy / ażeby zrehabilitować matkę // banderówkę” [7, III]) ani nie postrzega pisania jako determinanty („nie muszę studiować polonistyki / choć babcia Hrudniowa / powiada że się wciągnę” [7, III]), ale tworzenie uznaje za praktykę czysto epistemologiczną, wolicjonalne poszukiwanie hipostazy świata wewnętrznego i symbolicznego substytutu tego, co prześladowające, niewyartykułowane i nie(ś)wiadome. Wyczuwalna jest w tym strategia poszukiwania afirmacji ze strony odbiorcy, swoistego ekwiwalentu matki, i tym samym uzewnętrznienia przełamującego lęk przed zbytnim odsłonięciem treści *psyche*²⁸.

W terapeutycznej empirii w wierszowym systemie wypowiedzenia „ja” uzyskuje potwierdzenie przesańców i wykładnię pochodzenia natury jego aktywności psychicznej, urzeczywistniania się „góry nienapisanych / wierszy czyli prawdziwego mięsa” [X, 14]. Składowe *ciała wiersza*, owego skondensowanego zbioru treści, atypowo charakteryzują się inherentnymi i akcydentalnymi związkami, stwarzającymi wrażenie spójności *psyche* i pozwalającymi ustalić liczne paralele między konstytucją indywiduum a wyrażającymi się w nim siłami psychicznymi. Historia rodzinna, miejsce urodzenia, praca poetycka, kreacja podmiotu (*alter ego* pisarza) i przebieg choroby psychicznej układają się w tomie Tkaczyszyna-Dyckiego w jedną oś tematyczną, w której składowe warunkują się nawzajem, ponieważ „ja” „wszystko [...] się rymuje / wszystko zresztą można zrymować” [32, XXVIII]. Dzieje się to zgodnie ze słowami Zygmunta Freuda:

myśli sensne z reguły nie wystarczają, by dokonać wyczerpującej kondensacji, w trakcie pracy marzenia sensnego tworzone są nowe podobieństwa, sztuczne i ulotne, do tego zaś celu z upodobaniem wykorzystuje się same słowa, w których brzmieniu spotykają się różne znaczenia²⁹.

²⁸ Sam Freud „przyznawał się do tego, że w przewyciężaniu zacieklego oporu pacjenta przeciw analitycznej interpretacji nieświadomych konfliktów analityk nie może polegać na intelektualnym wglądzie pacjenta. Zamiast tego stanowczo musi zdać się na odczuwaną przez pacjenta potrzebę pozyskania aprobaty lekarza jako substytutu rodzica”. *Vide* A. Grünbaum, *Podstawy psychoanalizy. Krytyka filozoficzna*, przeł. E. Olender-Dmowska, Kraków 2004, s. 148.

²⁹ Z. Freud, *Dowcip i jego stosunek do nieświadomości*, [w:] *idem, Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1997, s. 150.

One zaś, mimo swojej – wydawałoby się – przypadkowości i fantazmatycznej genealogii, są dla podmiotu Tkaczyszyna-Dyckiego referencyjne, ponieważ „zasada generowania sensów w wierszach Dyckiego przypomina raczej mechanizm pracy marzenia sennego, odzyskiwania i przepracowywania treści wypartych, silnego libidalnego obsadzania obiektu utraconego”³⁰.

Podmiot *Ciała wiersza* w nieprzymuszony sposób nieustannie odwołuje się do swojego wzorca filogenetycznego, suplementując jego opis o coraz to inny komentarz i wpisując go w „nową” konfigurację treści³¹. Jego realność dynamicznie interferuje z przeżyciami matki i własnościami jej doświadczenia, gdyż „własne przeżywanie mu nie wystarcza, [...] wypełnia luki w prawdzie indywidualnej prawdą prehistoryczną, doświadczenie przodków lokuje w miejscu własnego doświadczenia”³², więc zaczyna ono oddziaływać *post factum* w orbicie wierszy. Rodzi to doznania lękowe, które zarazem stanowią element ekspresji tęsknoty za zaspokojeniem i niezdeeterminowanym wglądem, optyką niezastępującą i dającą szansę na uwolnienie własnego libido. Symptomatyka tego zjawiska przybiera rozmaite, ale nieodmiennie silne i nieprzejściowe epistemicznie formy wyrazu, a seria przypadków reprezentujących je w *Ciele wiersza* sukcesywnie buduje obraz sceny pierwotnej „ja”, tłumacząc symultanicznie, jak ów podmiot uzyskał terazniejsze dyspozycje i jakie strony jego *psyche* zanikły kosztem odziedziczonych archetypicznych wyobrażeń. *Ciało wiersza* przedstawia – jak przed laty pisał Andrzej Sosnowski – „powtarzalność «szamotaniny» w środku”³³, umiejscawiając ów punkt w nieświadomości „ja”. Treści rodzime, stanowiące wewnętrzne obciążenie i aksjomatyczne zahamowanie psychiczne („ograniczenia choć wynosimy je z domu / zawsze lokuje powyżej / lub poniżej” [53, XLIX]), w *Diagnozie* – symptomatycznie zatytułowanym wierszu – wywierają wpływ na agorafobię „ja” lirycznego, obawiającego się nawiązania bezpośredniego (poetycko niezapośredniczonego i niewspieranego przez farmakologiczne stymulanty) kontaktu ze światem zewnętrznym i innym niż „przemyskie” [III, 7] czy Wólka Krowicka, do której „lubi wracać” [31, XXVII]: „dziś Doktor Picuś / przypisał mi pernazynę // toteż nie będę stronił od ludzi” [53, XLIX]. Trudno stwierdzić, czy „ja” *Ciała wiersza* ma w sobie

³⁰ A. Skrendo, *Tkaczyszyn-Dycki i Różewicz. Zarys porównania*, [w:] *Pokarmy. Szkice o twórczości Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, red. P. Śliwiński, Poznań 2012, s. 23.

³¹ „Freud pozwala nam śledzić, jak komentarz miesza się z tekstem i staje się częścią snu. [...] Freud wtrąca nieustannie fragmenty historii poprzednio już opowiedzianych, nieustannie pomnaża ustalony już sens o sensory nowe”. *Vide* G. Hartman, *Freud versus interpretator*, przeł. J. Goślicki, [w:] *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, red. R. Nycz, Gdańsk 2000, s. 191–192.

³² Z. Freud, *Z historii nerwicy dziecięcej*, [w:] *idem, Dwie nerwice dziecięce*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2000, s. 175.

³³ A. Sosnowski, *Liryzm Dyckiego*, [w:] „jesień już Panie a ja nie mam domu”. *Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki i krytycy*, red. G. Jankowicz, Kraków 2001, s. 48.

pobudki do odparcia implikacji genetycznej obsady siebie. Nie przyjmuje jej jako rodzaju spontanicznego oddziaływania, hamującego rozwój życia wewnętrznego, ale trwale zakotwiczenie *ego*. Możliwe formy stłumienia patologicznych form odziedziczonych symptomów w razie urzeczywistnienia wykształciłyby w nim poczucie winy lub nieświadomą autoagresję, którą można rozpoznać w chwilowym odrzuceniu w *Diagnozie ciała wiersza*. Jawi się on jako mechanizm rozładowania (przetrawienia) popędów, bariera bodźcowa, lokalizacja punktów zapalnych, ale i element naznaczenia wstecznego, rozumianego jako semantyzacja oraz sumowanie urazów/traum: „w poezji nie muszę się już starać / odkąd zrehabilitowałem banderówkę” [53, XLIX]. Podtrzymanie więzi z *ciałem wiersza* konsoliduje „ja” i rehabilituje strukturę jego osobowości, nawet mimo faktu, że musi mierzyć się z kontaminacją patogennych czynników. „Przy całym estetycznym zysku, jaki przynosi ta psychiczna wymiana, w której odbijają się stłumione głosy, jej finalne produkty – dzieła literackie – pozostają obiektami chorobotwórczymi, nawet w aurze ich nowo odkrytego piękna”³⁴.

Ciało wiersza „nie jest jedynie tym, co postrzegane między postrzeganymi, jest ono miarą dla wszystkiego”³⁵, w tym *en bloc* poetyckości i bycia. Somatyzowany wiersz ucieleśnia pokusy „ja” lirycznego i wytwarza pobudzenia odprowadzane podczas kolejnych artykulacji. Jednym z niemożliwych i dlatego ograniczających „możliwości receptywne i responsywne podmiotu”³⁶ pragnień jest odtwarzanie po wielokroć przeszłości, która „nigdy / nie będzie [...] zwierzątkiem” [8, IV] „ja”, pozbawionym skutków ubocznych i samodzielnym, niewymagającym „karmienia” energią psychiczną zabezpieczeniem przed jakościami zniekształcającymi proces percepcyjny. Każde motywujące *psyche* wyobrażenie wizualne przedkłada w swej strukturze treść ukrytą nad jawną i konotuje hamującą sprawstwo „ja” jego biografię psychiczną, co jest czytelnie obecne w obrazie przygarniętego psa: „jego skołtuniona sierść / przypomniała ci o matce i znowu // nie miałaś jej nic do powiedzenia” [8, IV]. W *Ciele wiersza* „ja” „*psyche* popada w *nerwicę* lęku wtedy, gdy spostrzega, iż nie jest w stanie zrównoważyć wywołanego na drodze *endogennej* pobudzenia”, jak i „*psyche* ulega *afektowi* lęku wtedy, gdy czuje się niezdolna do zlikwidowania w formie adekwatnej reakcji zbliżają-

³⁴ [„For all the aesthetic gain got via this psychic exchange where repressed voices splinter through, its final products – literary works – remain pathogenic objects, even in the aura of their new-found beauty”. Vide R.R. Smith, *Death-Drive Freudian Hauntings in Literature and Art*, Edinburgh 2010, s. 112. Tłum. własne.

³⁵ M. Merleau-Ponty, *Widzialne i niewidzialne*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, R. Lis, I. Lorenc, Warszawa 1996, s. 247.

³⁶ P. Dessuant, *Narcyzm. Przegląd koncepcji psychoanalitycznych*, przeł. Z. Stadnicka-Dmitriew, Gdańsk 2007, s. 64.

cego się do niej z zewnątrz zadania (zagrożenia)³⁷. Aparat psychiczny „ja” nie jest zdolny do skutecznej komemoracji (realizacji imperatywu „nad-ja”), „wprowadzenia” do poezji rodzin ważnych dla kształtowania się osobowości podmiotu i jego wrażliwości językowej, dlatego powstaje w nim wzburzenie, że „bez niego przepadną” [VII, 11], oraz lęk przed utratą, niemocą spełnienia życiowego powołania:

przypominam sobie z dzieciństwa
Rawskich i Leszczawskich
o których dotąd w poezji nikt nie napomknął
choć powinien

[VII, 11]

Uaktywniona nieświadomość „ja” w *Ciele wiersza* nie reaguje adekwatnie, nie jest wystarczająco odciążana podczas poetyckiej werbalizacji i wydaje się niezdolna do substytucyjnego odparcia wyzwania ciała, będącego „orbitą egzystencjalną życia psychicznego”³⁸, skupiskiem engramów i tym samym nośnikiem siły traumatyzującej. „Ja” Tkaczyszyna-Dyckiego mówi o tym klarownie w jednej z konstatacji: „niechaj fikcja zgadza się z fikcją / bo w innym razie nastąpi rozziew” [13, IX]; rozszerzy się dylatacja między instancjami psychiki i wariantami *ego* „ja” lirycznego, nasili się wpływ „to” na bariery etyczne „ja” i jego formacje reaktywne. *Ciało wiersza* jest obszarem kontroli symptomów, a nie instrumentem wyzwolenia w indywidualium nowych dymensji psychicznych, jak również źródłem potencji pozwalającej odwrócić („zanegować”, „podważyć” [IX, 13]) anachroniczne determinanty i konieczność zachowania *status quo*: „niechaj rzeczywistość zamieszka w chatce / w jakiej zwykła się gnieździć // w chatce o glinianej polepie” [IX, 13].

Wewnętrzne rozedrganie, słabość adaptacyjna i brak elementarnej rezystencji na poziomie psychosomatycznym u „ja” lirycznego *Ciała wiersza* są wywołane przez trudność w deszyfracji zasadniczego dla jego doświadczenia rozdźwięku między nienawiścią a miłością, wypieraniem obrazów wspomnieniowych czy odrywaniem się od autorytetu przeszłości (tego, co przyrodzone, a więc odziedziczonych ograniczeń), próbami afirmacyjnego wydobycia treści zaprzepaszczonej w podświadomości i postpamięci. Persona Tkaczyszyna-Dyckiego z niesmakiem odnosi się do abiektałnych wymiarów

³⁷ Z. Freud, *O słuszności postępowania polegającego na wyodrębnieniu z neurastenii kompleksu symptomów jako „nerwicy lęku”*, [w:] *idem, Histeria i lęk*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2014, s. 37.

³⁸ M. Sarnińska-Górecka, *Ciało, które jest ja*, „Colloquia Communia. Homo tangens: ciało i dotyk” 2010, red. A. Kapusta, J. Mizińska, nr 1–2, s. 344.

swoich eksterioryzacji, uobecniania się nienormatywnych stron jego *psyche*, nieredukowalnego mitu osobistego (wątki geopoetyczne³⁹, historia rodzinna), determinowanych przez przodków zanieczyszczeń w obrębie języka, psychogennych/przemocowych anomalii na poziomie imagacji i tego, co jego kaleka świadomość, strukturalnie podobna do monady, nie może zasymilować. Ów performowany na scenie wiersza, ambiwalentny wstręt jest dla niego alarmujący, pozwala mu dostosować się nie tylko do *status quo*, lecz także – przede wszystkim – do zakonserwowanej przez pamięć i czas przeszłości, a wraz z nią do pierwotnej identyfikacji i ontogenetycznej historii. Obrona *ego* przed tym bagażem sprawia trudności dlatego, że proces odrzucenia jest niemożliwy przez zjawiska biegunowo przeciwne, a dzięki temu antagonizmowi została się struktura psychiczna „ja”. Jednym z kontrastywnych fenomenów jest wiara osoby Tkaczyszyna-Dyckiego w język jako ukochany i znieawidzony matecznik, predysponujący do twórczych procesów w obrębie wiersza i nieświadomości, jak i dający nadzieję na powrót wiedzy pierwotnej do sfery świadomej:

dla polszczyzny jestem gotów
zapodziać się w każdym
mateczniku (przymierzam się właśnie
do wierszy Artura Międzyrzeckiego)

choć z domu wyniosłem zarówno „bziuczki”
jak i „hnilki” mógłbym więc na tym poprzestać
[26, XXII]

W optyce Freuda: „Jeśli intensywne miłość związana jest z przeciwstawną jej, równie silną nienawiścią, pierwszą konsekwencją tego faktu musi być częściowy paraliż woli, niemożność podjęcia decyzji we wszystkich tych działaniach, dla których miłość powinna być motywem napędowym”⁴⁰. Nienawiść, w *Ciele wiersza* zawsze endogeniczna i nakierowana na treść *psyche* „ja”, to czynnik objawotwórczy i nerwicogenny, niszczący efekt terapeutyczny, wzmagający opory przeniesieniowe i unaoczniający moment formowania się symptomów. Wyrazistym przykładem jest wiersz *Hrudnycha*, w którym prześladowana przez dzieci matka *alter ego* Tkaczyszyna-Dyckiego idzie ulicą i pozostając w stanie depersonalizacji/derealizacji, zdaje się odcięta od terażniejszości, fiksuje się na jednym aspekcie świata:

³⁹ Vide S. Trusewicz, *Poetyka przestrzeni geobiograficznej Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, Białystok 2021.

⁴⁰ Z. Freud, *Uwagi na temat pewnego przypadku nerwicy natręctw*, przeł. D. Rogalski, [w:] *idem, Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, Warszawa 1996, s. 77.

dzieci wołały za nią wariatka
idzie wariatka
ale kobieta zajęta sobą
zbierała niedopalki

[29, XXV]

„Ja” *Ciała wiersza* – introjekcyjnie konfrontując się z inscenizowanym obrazem matki – czuje się sparaliżowane wobec posiadanego w *psyche* tego przedstawienia pośredniego, co jest widoczne w symptomatycznej cezurze rysującej się między wyzutym z emocji opisem a domniemywanymi odczuciami „ja”, pośredniczącego w tym wypadku między ujawnionym a wypartym. Jest to jeden z nielicznych utworów, w którym podmiot nie jest *expressis verbis* obecny, ową sytuację referuje jako zasłyszana „podobno” [29, XXV] zaszła, nie identyfikując się ani z bohaterką, ani z jej mikroświatem. Mimo to implicytne współczucie dla Hrudnychy jest wyraźne, a końcowy wers („i było po wszystkim” [29, XXV]) nie pełni wyłącznie funkcji konwencjonalnej puenty, rozładowującej liryczne napięcie, lecz jest też znakiem przedświadomej ulgi doświadczanej przez (nie)obecne „ja” i rodzajem substytucji wglądu w tę sytuację. Przypomina to zastosowanie Freudowskiej metody katartrycznej, która polega na:

przechodzącym w hipnozę poszerzeniu świadomości. Celem stosowania tej strategii jest usunięcie symptomów chorobowych – dochodzi do tego w taki sposób, że lekarz każe pacjentowi przenieść się wstecz w ów stan psychiczny, w którym dany symptom pojawił się po raz pierwszy⁴¹,

gdą – jak w tym wypadku – „ja” nie miało jeszcze samotożsamości i zdolności do ekspozycji swojego bycia. Mimo bezcielesnego⁴² *modi* być może jeszcze nienarodzone „ja” i tak dokonuje autoanalizy na tym planie dzięki retrospektywnemu *ciału wiersza*.

W *Ciele wiersza*: „Symptom poszczególnego podmiotu jest jakimś mówieniem, mówieniem zakneblowanym, nieświadomym dla podmiotu. Psychoanalityczny sposób podejścia polega na opracowywaniu go od strony

⁴¹ *Idem*, *Freudowska metoda psychoanalityczna*, [w:] *idem*, *Technika terapii*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007, s. 73.

⁴² „Śmierć tożsama z utratą ciała nie odbiera jednak istnienia pojmanego w sposób szerszy. Co więcej, Tkaczyszyn-Dycki sygnalizuje, że utracenie fizyczności warunkuje dalsze istnienie. «Z ciała coś musi wylegnać, aby można było istnieć» [...]. Somatyczność znowu okazuje się elementem dominującym, «tym co jest święte», tym, co zapewnia ostatecznie zmartwychwstanie”. *Vide* M. Jurzysta, „*Moja fizjologia // coś co jest święte...*”. *Cielesność w poezji Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, [w:] *Cielesność w polskiej poezji najnowszej*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Łódź 2010, s. 216–217.

indywidualnej historii tego podmiotu⁴³. Podmiot Tkaczyszyna-Dyckiego naznacza poczucie niereczywistości własnej osoby i bycia poza, epistemologicznego odcięcia, dlatego deprecjonuje symptomy związane z matką i własną chorobą, jakby spreparowany obraz poetycki miał przedłużyć okres utajenia i zwalczyć opory wewnętrzne. Być może (nie)istnienie „ja” w wierszu *Hrudnycha* ma wskazywać na brak ontologicznej odrębności między „ja” a matką i ponadczasoprzestrzenną jedność bytów o analogicznej dziedzinie psychicznej. Z innej strony *Hrudnycha* jest obrazem niespełnionej miłości do matki, której obłęd uniemożliwił „ja” nawiązanie pełnej relacji z rodzicielką oraz inkorporację jej jako instancji łądotwórczej. Tak zachodzą w „ja” *Ciała wiersza* atrofia struktury psychicznej i lęk przed naocznością.

Chroniąc się przed libido, wypierając konieczność jego urzeczywistnienia, „ja” *Ciała wiersza* nie może doznawać przyjemności, a potrzeba likwidacji symptomów i rewizji przeszłości, spotkania się z

tutejszymi
zmarłymi z którymi wita się

pierwszego lub drugiego dnia jakby przybył
na ich zaproszenie

[14, X]

sprawia, że nie jest możliwe nakierowanie aparatu psychicznego na wybrany obiekt i uwolnienie się z więzów sił popędowych poprzez stworzenie wciąż „nienapisanych / wierszy” [14, X]. Wedle Freudowskiej filozofii doświadczenia:

popęd jest pojęciem granicznym w tym sensie, że odnosi się do bytu, który lokuje się w całości w obszarze tego, co psychiczne, ale – jako reprezentant somatycznego bodźca – znajduje się „tuż” przy granicy tego obszaru i „reprezentuje” bodziec somatyczny⁴⁴

w *ciele wiersza*, które „tworzy świat i jest przezeń tworzone”⁴⁵. Surowe, skonfliktowane z „ja” *superego* wywołuje internalizowane objawy, kwestionuje wartość pracy poetyckiej jako krótkotrwałej subiektywizacji światobrazu, ekskursji w życie podświadome – i nakazuje *ego* stosowanie się do rygoru uprzedniego względem doświadczenia, a zatem również przewyciężenie oporów na poziomie rzeczywistości wewnętrznej i akceptację rozgrywającego

⁴³ J. Lacan, *Mit indywidualny neurotyka albo Poezja i prawda w nerwicy*, przeł. T. Gajda, J. Kotara, J. Waga, Warszawa 2015, s. 62.

⁴⁴ A. Lipszyc, *Freud: logika doświadczenia. Spekulacje marańskie*, Warszawa 2019, s. 52.

⁴⁵ J.-F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982–1985*, przeł. J. Migaśiński, Warszawa 1998, s. 122.

się w niej konfliktu patogenicznego. W tej konfiguracji poezja – ekwiwalent opracowania wtórnego – domaga się wyjaśnienia, czy kondensacja, rozproszenie bądź regresywne przesunięcia w formie *ciała wiersza*, zrodzonego z krytycznego skomponowania wglądów *psyche* podczas procesu uzewnętrznienia („zachowania w poezji” [28, XXIV]), są w ostatecznym rozrachunku aktami budującymi, oddalającymi zawody wewnętrzne, czy przypominają raczej czynniki etiologiczne, nasilające schizofazję oraz zaburzające proces interpretacji (objaśniania) bodźców psychosomatycznych i działanie tajemnego pisma nieświadomości. Niemniej wedle Freuda:

psychoanaliza poucza nas: jeśli pierwotny obiekt jakiejś pobudki życzeniowej zaginął w wyniku wyparcia, wówczas często się zdarza, że reprezentuje go nieskończony szereg obiektów zastępczych, ale żaden z nich w pełni go nie zastępuje. Może to nam wyjaśnić niestałość wyboru obiektu, „głód bodźców”⁴⁶.

Przesunięcie popędu na tworzenie to pozbawienie podmiotu samowładności i uwięzienie go w obcym ciele – *ciele wiersza* – i uczynienie cząstkowo inteligibilną *psyche* „ja”, zazwyczaj wyróżniającą się nieprzejrystą bytnością, a teraz zmuszoną do samoobjawienia na płaszczyźnie *somy* jako przestrzeni oporu: „nie należałeś // do siebie wbrew zapewnieniom / że odnalazłeś się w poezji” [30, XXVI]. W sublimacji „tak zwana forma poetycka, rozkładając i na nowo składając znaki, jest jedynym «pojemnikiem», który wydaje się podtrzymywać niepewne, choć adekwatne panowanie nad Rzeczą”⁴⁷. Czytając wyznania „ja” Tkaczyszyna-Dyckiego, obcujemy ze „schizofreniczną formacją słowną”, w której:

słowa ulegają kondensacji i za sprawą przesunięcia bez reszty przekazują sobie swe obsady; proces ten może pójść tak daleko, że jedno jedyne, predestynowane do tego wskutek wielorakich odniesień słowo przejmuje zadanie reprezentowania całego łańcucha myśli⁴⁸.

Tym słowem w *Ciele wiersza* jest ciało, które będąc jedynym medium o immanentnej możności, a także domem i wyjściowym *modusem* „ja”, bywa również zdradliwe, symbolizuje to, co wyrzucone na zewnątrz *psyche*. Ów dymorfizm (ciało-osoba/*psyche*) i zarazem podważenie somatycznego podłoża autoidentyfikacji są zauważalne w trzykrotnym powtórzeniu nega-

⁴⁶ Z. Freud, *O najpowszechniejszym poniżeniu życia miłosnego*, [w:] *idem*, *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 189.

⁴⁷ J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M.P. Markowski, R. Rzyński, Kraków 2007, s. 17.

⁴⁸ Z. Freud, *Nieświadomość*, [w:] *idem*, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007, s. 125.

cyjnego *dictum* („nigdy nie miałem ciała” [48, XLIV]) w trzech strofoidach jednego z wierszy z przedmiotowego tomu. Każda z nich, osadzona w innej czasoprzestrzeni, opisuje różne sytuacje, jednak razem są skierowane w jedną noematyczną stronę – schizofrenicznych zaburzeń, które dotyczą zasadniczych, ontologicznych i epistemicznych aspektów *praxis* indywiduum albo niezdolnego przyznać, że *ciało wiersza* jest jego siedliskiem, albo traktującego je jako najwyższe *sacrum*, a siebie samego jako niegodnego, by je posiadać. To zatem przykład „fazy reparacyjnej, czyli fazy symbolicznej i wyobrazeniowej obróbki”⁴⁹ zjawisk objawionych „ja” za późno, by uczyniło z nich użytek i zrozumiało, jaka tak naprawdę relacja wiąże jego *psyche* i ciało „funkcjonujące jako generator metafor, przyczyniając się do somatyzacji świata”⁵⁰, a więc i do narodzin *somy* wiersza.

Wielowektorowość i wieloimiennosc schizofrenii

„każdy z nas czeka na ciało
wiersza lub na coś
zgoła jeszcze większego”
[33, XXIX]

Uderzający jest linearyzm *Ciała wiersza* – teksty układają się w konstelacje perseweracyjnie replikujące⁵¹ lejtmotywy, sygnalizujące ważne dla „ja” lirycznego elementy, ale najważniejsze jest ich ponumerowanie (systematyzacja), które poza konwencjonalnym gestem wyróżniającym tomy Tkaczyszyna-Dyckiego może oznaczać próbę uporządkowania poetyckich sesji terapeutycznych i nakreślenia osi między korespondującymi ze sobą punktami wyjścia i dojścia. Temat *ciała wiersza* jest „uwarstwiony koncentrycznie wokół rdzenia patogennego”, a zasadą tegoż stratalizmu są „warstwy jednakowego, rosnącego w kierunku rdzenia oporu, a tym samym [...] strefy jednakowej zmiany świadomości – strefy, w obrębie których rozciągają się poszczególne tematy”⁵². Tom *Ciało wiersza* otwiera *Romantyczność*, w której autor odwołuje się do założycielskiego mitu polskiej poezji, stale uwikłanej w wypieranie romantycznego paradygmatu, jak i do prywatnego imaginarium: „Wólki Krowickiej // i Lisich Jam” [5, I] oraz matki – figury źródłowej

⁴⁹ G. Tomicki, *Poetyckie krążenie wokół „Das Ding”. Funkcje powtórzenia w poezji Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, „Pamiętnik Literacki” 2014, z. 4, s. 129.

⁵⁰ A. Łebkowska, *Somatopoetyka – afekty – wyobrażenia. Literatura XX i XXI wieku*, Kraków 2019, s. 14.

⁵¹ Vide J. Tabaszewska, *Powtórzenia i przynależności. Poezja Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego wobec pamięci*, „Teksty Drugie” 2017, nr 2, s. 404.

⁵² Z. Freud, *W kwestii terapii hysterii*, [w:] *idem, Technika...*, ed. cit., s. 57.

dla jego idiolektu („nie wiadomo kiedy Hrudnycha / odkochała się w Norwidzie” [5, I]). Wiersz wieńczący tom, symptomatycznie zatytułowany *Usprawiedliwienie* i rozpoczynający się zgodnie z regułą klamry kompozycyjnej tymi samymi słowami co *Romantyczność*, akcentuje niefinalność i długotrwałość terapeutycznej interakcji, „zataczanie kręgów, [...] «obtańcowywanie» ukrytego sedna”⁵³ wiersza, a także potwierdza utrwaloną u „ja” ekonomię libido, gdyż do owego podmiotu widma choroby/pisania przychodzi i odchodzą bezustannie, budząc w nim dotykający idom poetycki i *psyche* osobliwy wariant lęku przed wpływem: „odchodził i przychodził (widziałem wszak / na własne oczy po zgaszeniu // światła)” [56, LII]. Niemoc konfrontacji z Cyprianem Norwidem, kochankiem matki, jest spotęgowaniem podstawowego dla „ja” Tkaczyszyna-Dyckiego doświadczenia pustki, które poniekąd odpowiada zastrzeżeniu Freuda, piszącego, że „terapia analityczna powinna być w miarę możliwości prowadzona w stanie braku, w stanie abstynencji”⁵⁴, tylko ów brak dotyczy w *Ciele wiersza* nie syndromu odstawienia „antyświeryny” [46, XLII] czy odrzucenia „roboty poetyckiej” [49, XLV], ale tego, co utracone: „przychodzą do mnie ludzie / z przysiółka Brozie których dzisiaj / już nie ma” [31, XXVII] i pies, „którego w chorobie zagłodziła / Hrudnycha” [31, XXVII]. Autoterapia mową i wędrówka w głąb pamięci, do dziedzictwa przeszłości, są zestawiane przez „ja” liryczne z odnośnymi wyobrażeniami sennymi: „nadal więc będę się tułał / bez imienia w twoich snach / i tekstach” [34, XXX]. W konsekwencji w *Ciele wiersza* za bezwzględnie ważniejsze od krótkotrwałego – przerywanego przez sen i stany psychotyczne – działania sensorium są uznawane bezzczasowe procesy psychiczne: „najwięcej bowiem dzieje się / we śnie nie zaś na krótkim łańcuchu / wiersza” [31, XXVII].

Wysoko wartościowane w *Ciele wiersza* sny są metastazami (przerzutami z nieświadomości) dezorganizującymi światoodczuwanie. Przedrefleksyjnie desygnują to, co dopiero nadejdzie w myśleniu, i jako prefiguracje stanowią integrator *psyche* – w ukształtowanych z nich marzeniach jest zdeponowana heurystyczna gra sił psychicznych, pozwalająca na szczątkowy wgląd w problematykę życia wewnętrznego „ja”. Podczas snu „ja” *Ciała wiersza* odnajduje w swojej nieświadomości obce inkluzje, symptomy inności⁵⁵. W utworach o sennej perspektywie poznawczą drogę zagradzają

⁵³ J. Orska, *Sekcjonarz Lubaczowski, czyli z pustego gadanie*, „FA-art” 2003, nr 3/4, s. 112.

⁵⁴ Z. Freud, *Drogi terapii psychoanalitycznej*, [w:] *idem, Technika...*, ed. cit., s. 202.

⁵⁵ Zgodnie z Lacanowską psychonalizą rzekomo „autonomiczny podmiot, «krążąc wokół siebie» jako własnego słońca, napotyka w sobie «więcej niż siebie», obce ciało w samym środku siebie. To właśnie oznacza Lacanowski neologizm *extimité*: wskazuje obcego w samym środku mej intymności. Właśnie «krążąc tylko wokół siebie», podmiot krąży wokół czegoś, co jest «samo w sobie czymś więcej niż on», wokół traumatycznego jądra rozkoszy”. *Vide* S. Žižek, *Patrzac z ukosa. Wprowadzenie do Jacques’a Lacana przez kulturę popularną*, przeł. J. Margański, Warszawa 2018, s. 284.

podmiotowi wyparte ślady, zanieczyszczenia i symptomy natywne („jak to we śnie: pierwsze / drzwi były brudne / co najmniej od kilku lat / lepkie od brudu” [36, XXXII]) oraz nabyte, powiązane z terażniejszym, poetyckim procesem konwersji: „kolejne / drzwi bodaj wczorajsze (jak to / w poezji) były jeszcze // bardziej zaświnione” [36, XXXII]. Dzięki onirycznym dominantom struktura „ja” Tkaczyszyna-Dyckiego przestaje być jednolita, nakłada się na równoległe konstrukcje liryczne i przekształca się w indywidualność nieintegralną („zamienię siebie / na ciebie” [34, XXX]). Widoczne jest w tym ontyczne zapożyczenie się podmiotowości poetyckiej w formule *ciało wiersza*. Wielorakość poetyckiej empirii, dla której punktem wyjścia jest sen, dopełnia zaś pojawienie się w *Ciele wiersza* obrazu ojca niszczącego „bebechowate” [34, XXX] dzienniki „ja” lirycznego, zawierające juvenilia i tym samym autentyczny zapis determinującej ontogenezy jego *psyche*.

Nie jest istotne dla podmiotu, jaką funkcję przypisuje on danemu (faktycznemu bądź sennemu) doświadczeniu; ważna jest jego immanentna wartościowość. W analitycznym dialogu z samym sobą ta prawidłowość ma zastosowanie w czynności pomyłkowej, gdy podmiotowi „coraz częściej akcja «Wisła» / myli [...] się z akcją «Hiacynt»” [35, XXXI]. Od samego wspomnienia wydarzeń mających wykorzenie z „ja” tożsamość, wyobcowujących go i represjogennych, stawiających go w zagrożonej pozycji („śniłem się sobie po wielekroć / skrzywdzony i poniżony” [50, XLVI]), o wiele donioślejszą aprioryczną potencję ma energia libidinalna drzemiąca w przemieszczeniu wyobraźniowym i ekwiwalentyzacji realnego podczas odnalezienia „schronienia w wierszu / w jednym i tym samym / niekończącym się wierszu” [35, XXXI]. Niezależnie od apoteozy cielesnej dystynkcji tekstu „ja” utożsamia jego formułowanie z modlitwą. Jej cele to rozładowanie energii procesu pierwotnego i wyklarowanie drogi do psychicznej równowagi, w tym wypadku prowadzącej przez zagęszczenie w *ciele wiersza* kilku różnych (jawnych i niejawnych) wyobrażeń i projekcji. „Ja” decyduje się „pokonać wszystkie drzwi (zaświnione / i zafajdane) pchnąć je wykopać” [37, XXXIII], zrealizować transpozycję warstw *psyche* i ekspiacyjnie uciec, a tym samym poddać siebie zamianie obiektu z położonej „w Wólce Krowickiej pochyłej chatki” [37, XXXIII] na somatyzowny wiersz – narzędzie nozologiczne, papierek lakmusowy pomagający rozpoznać, na jakie choroby cierpi „ja”, czym są zanieczyszczone jego myśli i jakie ma „skazy i zmazy oprócz tekstu” [38, XXXIII]. Podstawowa poetycka struktura czynnościowa w *ciele wiersza* to weryfikacja, co jest własne, rzeczywiste i stanowi impulsy faktycznie pochodzące z kanałów percepcyjnych, a co wyczerpuje znamiona urojeń paranoicznych (pojęciowych) i parafrenicznych (zmysłowych). Wadliwość na poziomie psychicznym „ja” *Ciała wiersza* utożsamia z zepsuciem o organicznej naturze, co wyraża symptomatyczna wymieniająca innowacja

frazeologiczna (kontekstowe odświeżenie semantyki): „wiersz psuje się od głowy / nic na to nie poradzę” [51, XLVII]. Wiersze Tkaczyszyna-Dyckiego usiłują odzwierciedlić fakt, że „schizofrenia jest co najmniej // wieloimienna” [10, VI], i przefiltrować jej zasadnicze przejawy, by stworzyć epikryzę – charakterystykę przełomu w ewolucji choroby/pisania. Jest to nieosiągalne zamierzenie, niezależnie od „ekwiwalencji pomiędzy ciałem i znakiem”⁵⁶ i mimo odnalezienia potencjału poetyckiego w ekspresji *psyche*, bo:

schizofrenia jest domem
bożym który się nie mieści
w czterech ścianach tekstu (w żadnym cyklu
wierszy)

[10, VI]

„Zaangażowanie w psychiczne inwestycje retoryki, dramaty pragnień rozgrywające się w tropach” oraz „próba nakreślenia symbolicznej i fikcyjnej mapy [...] miejsca w egzystencji”⁵⁷ w *Ciele wiersza* nie uwalniają od popędów; jedynie funkcjonalizują je poetycko w samorefleksyjnym, artefaktualizowanym ciele tekstu. Akt terapii i gest wysłowienia pozostają niedokonane. *Psyche* nie dociera do treści nowych, poznawczo rewelatorskich, ale w *Ciele wiersza* „odzyskuje odrodzenie «ja». Oznacza to, że uzyskuje odnowione spojrzenie na stałe i elastyczne szczegóły swojego życia; jest to postawa, która daje pewien stopień wolności w ramach tego, co jest narzucone”⁵⁸ i co anamnesticznie rzutuje na egzystencję z głębin nieświadomości.

BIBLIOGRAFIA

- Barch-Jacobsen M., *The Freudian Subject*, przeł. C. Porter, Stanford 1991.
Baszczak B., *Dotykane egzystencji. Jeana-Luca Nancy'ego filozofia dekonstrukcji*, Kraków 2016.
Dziadek A., *Projekt krytyki somatycznej*, Warszawa 2014.

⁵⁶ „Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki jest poetą na wskroś somatycznym. Ciało jest w tej poezji główną osią myśli przekształcaną w rizomatycznie ułożone słowa. [...] Ciało jest figurą podmiotu, ten zaś nie daje się postrzegać w poezji Dyckiego punktowo”. *Vide* A. Dziadek, *Projekt krytyki somatycznej*, Warszawa 2014, s. 85.

⁵⁷ „an engagement with the psychic investments of rhetoric, the dramas of desire played out in tropes”; „attempt to draw the symbolic and fictional map of [...] place in existence”. *Vide* S. Rimmon-Kenan, *Discourse in Psychoanalysis and Literature*, London – New York 2015, s. 17.

⁵⁸ „regain a rebirth of the «self». That is to say, he achieves a renewed view of the solid, as well as the flexible, particulars of his life; an attitude that lends a degree of freedom within the framework of what is enforced”. *Vide* M. Roth, *A Psychoanalytic Perspective on Reading Literature. Reading the Reader*, London – New York 2020, s. 123.

- Freud Z., *Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, Warszawa 1996.
- Freud Z., *Dwie nerwice dziecięce*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2000.
- Freud Z., *Histeria i lęk*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2014.
- Freud Z., *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1997.
- Freud Z., *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007.
- Freud Z., *Technika terapii*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007.
- Freud Z., *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999.
- Grünbaum A., *Podstawy psychoanalizy. Krytyka filozoficzna*, przeł. E. Olender-Dmowska, Kraków 2004.
- Hartman G., *Freud versus interpretator*, przeł. J. Gościński, [w:] *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, red. R. Nycz, Gdańsk 2000.
- Henry M., *Wcielenie. Filozofia ciała*, przeł. M. Frankiewicz, D. Adamski, Kraków 2012.
- „jesień już Panie a ja nie mam domu”. *Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki i krytycy*, red. G. Jan-kowicz, Kraków 2001.
- Jurzysta M., „Moja fizjologia // coś co jest święte...”. *Cielesność w poezji Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, [w:] *Cielesność w polskiej poezji najnowszej*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Łódź 2010.
- Kępiński A., *Schizofrenia*, Kraków 2012.
- Kristeva J., *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M.P. Markowski, R. Rzyński, Kraków 2007.
- Kwietniewska M., *Jean-Luc Nancy. Dekonstrukcja wobec tradycji*, Łódź 2013.
- Lacan J., *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie. Referat wygłoszony na kongresie rzymskim 26–27 września 1953 w Istituto di psicologia della università di Roma*, przeł. B. Gorczyca, W. Grajewski, Warszawa 1996.
- Lacan J., *Imiona-ojca*, przeł. R. Carrabino, T. Gajda, J. Kotara, B. Kowalów, A. Kurek, Warszawa 2015.
- Lacan J., *Mit indywidualny neurotyka albo Poezja i prawda w nerwicy*, przeł. T. Gajda, J. Kotara, J. Waga, Warszawa 2015.
- Leder A., *Nauka Freuda w epoce „Sein und Zeit”*, Warszawa 2007.
- Lipszyc A., *Freud: logika doświadczenia. Spekulacje marańskie*, Warszawa 2019.
- Łebkowska A., *Somatopoetyka – afekty – wyobrażenia. Literatura XX i XXI wieku*, Kraków 2019.
- MacDonald P.S., *Psychē. Dzieje pojęcia. Dociekania o duszy, umyśle i duchu od Homera do Hume’a*, przeł. I. Kania, Warszawa 2019.
- Macmillan M., *Freud oceniony. Analiza krytyczna dzieła*, przeł. M. Zagrodzki, Kraków 2007.
- Marcuse H., *Eros i cywilizacja*, przeł. H. Jankowska, A. Pawelski, Warszawa 1998.
- McWilliams N., *Diagnoza psychoanalityczna*, przeł. A. Pałynyczko-Ćwiklińska, Gdańsk 2009.
- Mitosek Z., *Teorie badań literackich*, Warszawa 2005.
- Nancy J.-L., *Arcyludzki wirus*, przeł. A. Dwulit, Kraków 2021.
- Nancy J.-L., *Corpus*, przeł. M. Kwietniewska, Gdańsk 2002.
- Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. W. Berent, Warszawa 1913.
- On Jean-Luc Nancy. The Sense of Philosophy*, red. D. Sheppard, S. Sparks, C. Thomas, London – New York 2005.

- Orska J., *Sekcjonarz Lubaczowski, czyli z pustego gadanie*, „FA-art” 2003, nr 3/4.
Pokarmy. Szkice o twórczości Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego, red. P. Śliwiński, Poznań 2012.
- Pongs H., *Psychoanaliza i literatura*, przeł. M. Szalsza, [w:] *Psychoanaliza i literatura*, red. P. Dybel, M. Głowiński, Gdańsk 2001.
- Rimmon-Kenan S., *Discourse in Psychoanalysis and Literature*, London – New York 2015.
- Rogowska-Stangret M., *Być ze świata. Cztery eseje o etyce posthumanistycznej*, Gdańsk 2021.
- Roth M., *A Psychoanalytic Perspective on Reading Literature. Reading the Reader*, London – New York 2020.
- Sarnińska-Górecka M., *Ciało, które jest ja*, „Colloquia Communia. Homo tangens: ciało i dotyk” 2010, red. A. Kapusta, J. Mizińska, nr 1–2.
- Smith R.R., *Death-Drive Freudian Hauntings in Literature and Art*, Edinburgh 2010.
- Stechnij Z., Stechnij A., *Kto tu rządzi. O poezji Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, [w:] *Oswajanie poetów. Szkice o poezji autorów z roczników 60. biograficznie związanych z Lubelszczyzną*, Lublin 2003.
- Tabaszewska J., *Powtórzenia i przynależności. Poezja Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego wobec pamięci*, „Teksty Drugie” 2017, nr 2.
- Tkaczyszyn-Dycki E., *Ciało wiersza*, Stronie Śląskie 2021.
- Tomicki G., *Poetyckie krążenie wokół „Das Ding”. Funkcje powtórzenia w poezji Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, „Pamiętnik Literacki” 2014, z. 4.
- Trusewicz S., *Poetyka przestrzeni geobiograficznej Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego*, Białystok 2021.

Przemysław Koniuszy – literaturoznawca i krytyk literacki. W Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego pracuje nad rozprawą dotyczącą obecności wątków filozoficznych w najnowszej poezji polskiej. Laureat Diamentowego Grantu oraz stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia. Główne obszary jego zainteresowań to poezja najnowsza, relacje między filozofią a literaturą, poezja (neo)awangardowa, tradycja „szkoły nowojorskiej”, metodologia badań humanistycznych i komparatystyka. Publikował m.in. w „Tekstualiach”, „Twórczości”, „Odrze”, „Lampie” i „Toposie”. Prowadzi stronę szelestkartek.pl. ORCID: 0000-0002-4602-6412. Adres e-mail: <przemyslaw.koniuszy@uj.edu.pl>.

Przemysław Koniuszy – literary scholar and literary critic. At the Doctoral School in the Humanities at Jagiellonian University, he is working on a dissertation about the presence of philosophical themes in recent Polish poetry. He is the winner of a Diamond Grant and a scholarship from the Minister of Science and Higher Education for outstanding achievements. His main areas of interest are recent poetry, relations between philosophy and literature, (neo)avant-garde poetry, the tradition of the New York School, methodology of humanistic research and comparatistics. He has published in “Tekstualia”, “Twórczość”, “Odra”, “Lampa” and “Topos”, among others. He runs the website szelestkartek.pl. ORCID: 0000-0002-4602-6412. E-mail address: <przemyslaw.koniuszy@uj.edu.pl>.